

NAFTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW
 NAFTOWYCH WE LWOWIE.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC. CENA ZESZYTU 0.30 ZŁP. CZŁONKOWIE ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE.
 CENA OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 20 ZŁP., PÓŁ STRONY 12 ZŁP., CZWIERĆ STRONY 7 ZŁP.
 RACHUNEK POCZT. KASY OSZCZĘDNOŚCI 148.476.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Dr. BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI.

Zmiany stanu posiadania w przemyśle naftowym.

Ostatnie wiadomości z pól naftowych wykazują znaczne przesunięcie na korzyść wielkiego kapitału rafineryjnego zagranicznego, kierowanego z Wiednia, który wszedł w posiadanie poważnych i najproduktywniejszych kopalń w Borysławiu, jakie dotąd należały do cystych producentów. Mianowicie Spółka Akcyjna „Nafta” zakupiła kopalnie „Olex” i „Konrad”, Spółka Akcyjna „Dawid Fanto” nabyła kopalnie „Piłsudski”, „Barber” i „Ernuška”, wiedeńska Spółka z koncernu Castiglioni’ego „Omnium” objęła kopalnie „Dziunla”, „Polonia”, „Ural” i „Vera”, inne wiedeńskie spółki objęły już 50 proc. włoskiej firmy „Bonariva” i kopalnię „Pogoń”.

Kopalnie te były częściowo w ręku polskim; częściowo zaś w ręku przemysłowców krajowych żydowskich oddawna żytych z krajem i mających dużo poczucia obywatelskiego.

Dalsze podobne transakcje podobno są oczekiwane.

Ponadto doszło do wiadomości publicznej, że znaczna część akcji „Koncernu Dąbrowa”, występującego u nas jako firma francuska, znalazła się w ręku konsorcjum Stinnes-Bosel.

Transakcje te nie przyszły tak całkiem niespodzianie, są one następstwem bezpośrednią i naturalną konsekwencją, logicznie wynikającą z kierunku zarówno działań jak też i zaniedbań oraz niedopatrzeń naszych miarodajnych czynników państwowych.

Jak wiadomo, naftowy przemysł rafineryjny był za czasów austriackich celowo oddawany w ręce czynników, których wspólną cechą było posługiwanie się w życiu potocznym językiem niemieckim. Żywiłowi polskiemu pozwalano natomiast spełniać w przemyśle rolę

najcięższą, bo pracę pionierską odkrywania nowych terenów i dowiercania produkcji. Wtedy to współdziałanie czynników rządowych wiedeńskich z wiedeńską finansjerą doprowadzało polskich producentów do ruiny albo zabierając im za bezcen produkowany olej skalny, lub też zabierając im różnymi sposobami kopalnie.

Odbywało się to przy mocnem oparciu się o Berlin, w tym stopniu, że z końcem wojny światowej w Berlinie taksowano pruski stan posiadania w przemyśle polskiego Podkarpacia na przeszło 50 proc. całego przemysłu naftowego. Wiedeń i Berlin obsadzały też przemysł naftowy żywiołami, na które mogły liczyć i na których w całej wojnie światowej się nie zawiodły, a podkreślić należy, że jedynie posiadanie i sprawne funkcjonowanie polskich pól naftowych dało Niemcom i Austrii możność prowadzenia tak długiej wojny. — Przemysł naftowy był istotnym składnikiem pogotowia wojennego.

Z chwilą wyrzucenia nieprzyjaciela ze środkowego i wschodniego Podkarpacia w maju 1919 r., znalazły się w naszym wojsku czynniki, które natychmiast przeprowadziły zasekwestrowanie na rzecz Polski całego pruskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym. Wnet potem traktat Wersalski nadał nam prawo zlikwidowania całej własności niemieckiej w Polsce na rachunek rozliczenia z odszkodowań wojennych. Na całym świecie przeprowadzono konsekwentnie to zlikwidowanie niemieckich placówek, celowo rozmieszczanych po różnych krajach, wszędzie zostały one w drodze likwidacji oddane obywatelom kraju, w Anglii Anglikom, w Belgii Belgom, we Francji Francuzom, w Ameryce Amerykanom, w Rumunji Rumunom, we Włoszech Włochom itd. zaś równowartość zapisano na rachunek Niemiec na koncie odszkodowań, jakie każdemu z tych krajów się należały. Prywatnych posiadaczy Niemców, odszkodować miał ich rząd.

Jedynie w Polsce znalazły się wpływowe i decydujące czynniki, które sabotowały traktatowe prawa Polski w tym kierunku i przekreśliły akcję zabezpieczenia praw Polski, przeprowadzoną przez polskie wojskowe komendy naftowe.

Obecnie wprowadzie prowadzi się na podstawie uchwalonej ustawy urzędową rejestrację drobnych udziałów niemieckich, podczas gdy wszystkie „grube ryby” już wypuszczono z sieci, sankcjonując ich powierzchniowe przelakierowanie się na barwy Ententy, neutralne lub krajowe.

To jednak możnaby jeszcze przeboleć tak jak i wiele innych grzechów dzieciństwa naszego aparatu państwowego, gdyby dalszy rozwój stosunków szedł zdrowymi torami. Tu jednak w okresie efatyzmu, warszawskie zarządzenia szły niestety wiedeńskimi torami, mianowicie pozwolenia na eksport produktów naftowych zostały oddane w przyniatającej przewadze znów obcemu kapitałowi rafineryjnemu, który wskutek tego uzyskał waluty obce, potrzebne na zakup rur i materiałów zagranicą i mógł rozwijać swe kopalnie, podczas gdy najważniejszą część przedsiębiorstw polskich do eksportu nie dopuszczono a podania Zw. Polsk. Przemysł. Naftowych do Państwowego Urzędu Naftowego przez długie miesiące pozostawały nawet bez odpowiedzi.

Wskutek tej polityki byłego Urzędu Naftowego, nie Polacy ale kapitał obcy dowierca obecnie swe szyby do nowej produkcji. Ale i to możnaby przetrzymać, gdyż przedsiębiorstwa polskie są naogół prowadzone bardziej fachowo, gospodarniej, z lepszą znajomością terenu

i stosunków i wskutek tego zamykają swe bilanse naogół czystym zyskiem podczas gdy przeważna część przekapitalizowanych i spekulacyjnie wydętych firm obcych wykazuje w swych bilansach straty.

Znów jednak, jakoby dziwnym zbiegiem okoliczności, z kredytów w Bankach Państwowych korzystają w lwiej części naftowe przedsiębiorstwa obcego kapitału, które zaciągawszy przed laty olbrzymie kredyty w markach polskich, zagarnęły tak olbrzymi zysk dewaluacyjny, że na jego określenie nie wystarczają już setki miliardów naszych marek, ale chyba tryliony. Natomiast zdrowo gospodarujące polskie przedsiębiorstwa do korzystania z takiego bezpośredniego kredytu prawie nie były dopuszczone, ponadto zaś zmuszone były do niekorzystnego sprzedawania swej ropy, właśnie tamtym finansowo tak wyposażonym firmom, wskutek czego ruch wiertniczy ustawał.

Pewną zmianę w sytuacji przyniósł rok 1922 kiedy Państwowa Rafinerja, potrzebując ropy, zbliżyła się nieco do grupy „czystych producentów“, tj. producentów nie posiadających własnych rafinerji i albo od nich ropę kupowała albo brała na przeróbkę zaliczając za przerobienie ropy część wytworzonych produktów.

Jednak z początkiem roku bieżącego nastąpiła znana zmiana w kierunku polityki Państwowych Zakładów, gdy kierująca nimi Główna Dyrekcja Państwowych Przedsiębiorstw Górniczych w Warszawie zapowiedziała „rewizję stanowisk“ w stosunku do czystych producentów, gdy — ograniczywszy znacznie ruch rafinerji, zaprzestała zarówno kupowania ropy boryslawskiej, jak też i brania jej na przeróbkę od producentów.

Na konsekwencje nie trzeba było długo czekać, cena ropy spadła poniżej połowy wartości otrzymywanych z niej produktów i przeważna część „czystych producentów“, uznając sytuację za beznadziejną, likwiduje swe przedsiębiorstwa, sprzedając kopalnie obcemu kapitałowi rafineryjnemu.

Sytuacja obecna prowadzi do tego, że prawie cała produkcja ropy znajdzie się w ręku koncernów, które poszły w kierunku koncentracji przedsiębiorstw, obejmującej wszelkie działy „od szybu do lampy“. W tej sytuacji Państwowa Rafinerja jest skazana prawie wyłącznie na ropę „brutową“, — jeżeli zaś chce żyć to będzie musiała starać się o rozwój ruchu wiertniczego i o stworzenie na nowo „czystych producentów“. W tej sytuacji również plany sprzedania Państwowej Rafinerji stały się nierealne, gdyż sprzedaż lub dzierżawa automatycznie anulują ustawę o ropie brutowej, którą koncerny rafineryjne przerobią we własnych rafinerjach — zaś innej ropy do kupienia na targu już prawie niema.

Rozważenie odpowiedzialności za ten przebieg rzeczy w przeszłości i rozważenie planu na przyszłość pozostawić należy naszym czynnikom miarodajnym. Tu już nie wystarczą frazesy i szkalowanie w Sejmie i w gazetach tych, którzy mieli odwagę bronić polskiego stanu posiadania i wskazywać od lat na nieuchronne konsekwencje tego co zarządzono od warszawskiego zielonego stolika. I jeżeli na zebraniach koncernów naftowych w Berlinie i Wiedniu padają słowa: „Die Majorität in der galizischen Erdölindustrie, halten wir, wie vor dem Kriege, fest in unseren Händen“, to to nie jest frazesem.

Inż. Stan. Szczepanowski.

W sprawie bruttów.

Znane są powszechnie utyskiwania na temat ciężkiego położenia przemysłu naftowego. Rozbieżność interesów rafinerów i producentów ropy powiększa zamieszanie panujące w dziedzinie oceny przyczyn złego. Walka ekonomiczna między temi dwiema grupami przemysłowców naftowych — to walka o cenę ropy, która stale jest za niska, aby mogła zachęcić przedsiębiorców do nowych wierceń, tembardziej, że produkcja ropy połączona jest dziś ze znacznymi kosztami wydobycia i obciążona ponadto nadmiernymi, a nie spotykanymi w innych gałęziach przemysłu ciężarami. Mowa tu o bruttach.

Znawcy przemysłu naftowego obliczają, że przy dzisiejszej cenie (t. j. około 1.50 dol. za 100 kg. ropy) nie opłaci się eksploatacja szybów o produkcji miesięcznej 10 wagonów. Wypada bowiem, że 5 wagonów ropy (50%) zużyć należy na opał, 3 wagony (30%) na płace robotników, kierowników, liny, smary, gumy, amortyzację, podatki, a 2 wagony (20%) — na brutto.

Nadmierna wysokość bruttów rzuca się szczególnie w oczy przy szybach o małej produkcji. Był czas kiedy takie szyby nie odgrywały większej roli w naszym przemyśle naftowym, gdy raz po raz dowiercano się szybów, które tryskały dziesiątkami i setkami wagonów. Wtedy, oczywista, rentowność kopalni nie stała w żadnym związku z wysokością jej obciążeń brutto. Wydarło z łona ziemi bogactwa szły w swej przeważającej części na rzecz przedsiębiorcy ponoszącego ryzyko wiercenia, a w mniejszej części — w postaci bruttów, — na rzecz właściciela gruntu, który, co prawda, nie miał żadnych kosztów i nie ponosił żadnego ryzyka, ale którego wieloletnia tradycja społeczna uposażyła prawem własności nad złożami bituminów, spoczywających w głębinach jego kawałka ziemi. Ustawa ulegalizowała (po długiej zresztą walce) ten stan faktyczny i dziś przeciętnej jednostce, pracującej w przemyśle naftowym, nie wydaje się słusznem, aby ktoś mógł kwestjonować racjonalność uprawnień bruttowych, i w bruttach chciał upatrywać jedno z ujemnych zjawisk naszego życia naftowego. To też zdając sobie sprawę z tego przeświadczenia ogółu, z przyzwyczajenia do pewnych form prawnych oraz z zawilego spłotu stosunków, jakie wytworzyła obowiązująca ustawa naftowa w dziedzinie tak zw. bruttów, — chcemy bez uprzedzeń spojrzeć na stronę ekonomiczną zagadnienia. Powiadają więc, że minerały bitumiczne należą do właściciela gruntu, że jeśli ten właściciel zrzeka się prawa eksploatacji, winien sobie zastrzec udział w produkcji szybów, zakładanych na jego ziemi. Mówią, że byłoby niesprawiedliwością, gdyby tylko przedsiębiorca zabierał wszelki dochód z wydobytych z ziemi bogactw, bo wybuch większych mas ropy nie jest wszak wyłączną zasługą przedsiębiorcy, ani też nie stoi w żadnym stosunku do poczynionych inwestycji. Szyb o małej produkcji i szyb o samoczynnej wielkiej produkcji wymaga dla dowiercenia jednakowych nakładów pracy i materiału, a wielka produkcja jest rzeczą przypadku. Dlaczegoż więc właściciel gruntu, ten przez „vox populi” uznany pan podziemnych bogactw, nie ma mieć udziału w rozdziale zdobyczy?

Rozumowanie to jest tylko pozornie słuszne. Zatrzymajmy się na nim i poddajmy krytyce w pierwszym rzędzie co do stosunków w kopalniach na odkrytych i zdawna eksploatowanych terenach.

Na terenach tych (mamy na myśli w pierwszym rzędzie zagłębie borysławskie) niema już częstokroć wiele do odkrywania, nowych wierceń spotyka się mało, a praca górnicza skupia się około eksploatacji starych szybów. Szyby o samoczynnej produkcji spadły dziś do rzędu zwykłych otworów wiertniczych, z których przy uciążliwej pracy czerpie się niewielkie ilości drogocennej ropy. Zanika tu czysto loteryjny charakter górnictwa naftowego. Żywioły odkrywcze, ryzykanckie, rozbiegły się po całym Podkarpaciu, szukając „nowego Borysławia”. A w starym Borysławiu płynie życie pozbawione już w dużej mierze tego pierwiastku nerwowego, który cechuje środowiska, gdzie praca pionierów stawia pierwsze kroki.

Niesprawiedliwość obciążenia bruttami szczególnie jaskrawo rzuca się w oczy tam, gdzie mamy do czynienia z zawieraniem kontraktów naftowych odnośnie do już istniejących kopalń na terenach, co do których wygasła pierwotna umowa, a na których wznoszą się niejednokrotnie dziesiątki szybów. Każdy bowiem przyzna, iż nie może być mowy, aby na jednym poziomie uprawnień utrzymywać tych właścicieli gruntów, którzy wydzierżawili przedsiębiorcy swe niezbadane jeszcze tereny, żądając wzamian procentów brutto i tych właścicieli, którzy dziś, gdy minął 25-letni okres pierwotnej dzierżawy, nabywają z mocy prawa powrotu pełne prawo własności na wzniesionej cudzą pracą i zasługą kopalni i mają możność kopalnię tę, jako gotowy warsztat pracy oddać więcej dającemu. Odpada bowiem moment loteryjny, jaki bezwątpienia istniał przed laty 25, gdy istniały zaledwie szanse zdobycia, dzięki wierceniu wielkich bogactw. W tych bogactwach partycypował również właściciel gruntu, bo taki zwyczaj utarł się w społeczeństwie. Ale dziś, gdy podziemne rezerwoary ropne coraz bardziej się wyczerpują a produkcja polega przeważnie na pompowaniu, lub tłokowaniu szybów, gdy przemysł naftowy przechodzi groźny kryzys a każdy kilogram ropy skrzętnie jest oszczędzany i chroniony przed niepotrzebnym zużyciem, gdy wysilają się mózgi techników nad przeprowadzeniem ekonomizacji ruchu, celem umożliwienia egzystencji przedsiębiorcom kopalnianym, — dziś należy poddać bezwarunkowej rewizji kwestję nadmiernego obciążenia produkcji procentami brutto.

I w pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę na ograniczenie wysokości procentów brutto, przy odnawianiu kontraktów naftowych — w stosunku do starych szybów. Należałoby określić ustawowo, że tam gdzie właściciel gruntu z mocy prawa powrotu przychodzi w posiadanie starych szybów, to przy ponownym wydzierżawieniu praw naftowych, tenże właściciel gruntu nie może obciążać starych szybów więcej jak na przykład 5% brutto. Oczywiście wszelkie brutta dodatkowe dla niewłaścicieli gruntu, jako niczem nieuzasadnione, musiałyby być ustawowo zakazane.

Takie postawienie sprawy nie godzi w niczyje interesa. Pozostawia nienaruszoną zasadę istnienia udziałów brutto, przystosowując jedynie ich wysokość do ekonomicznej wytrzymałości obciążonego obiektu. Właściciel gruntu, otrzymując mniej, niż obecnie procentów brutto, ma możliwość podniesienia jednorazowej gotówkowej opłaty, pobieranej przy zawieraniu umowy. Wszak w przeważnej większości wypadków nie chodzi właścicielowi gruntu o jakiś symboliczny udział w produkcji, lecz o pieniądze, bo na drugi lub trzeci dzień, po podpi-

saniu kontraktu, puszcza on na rynek w formie „ósemek“ lub „szesnastek“ uzyskane dopiero co udziały brutto, otrzymując wzamian gotówkę, którą na podstawie zupełnie ścisłych obliczeń mógł zażądać od przedsiębiorcy, uwalniając go raz na zawsze od haraczu na rzecz bruttowców. Przy takim skapitalizowaniu bruttów możnaby jasno zobaczyć, czy dana kopalnia wytrzyma poczynione nakłady, a umowa naftowa straciłaby swój obecny lichwiarski charakter.

Najważniejszym jednak jest to, że przedsiębiorca otrzymuje do swobodnej dyspozycji dalsze 15% produkcji, która to ilość decyduje o rentowności większości naszych kopalń. Zachęci to niejednego do wzmożonej pracy w zarzuconych dziś szybach, wzmoże się produkcja, a wtedy można będzie mówić o podniesieniu przemysłu naftowego, na czym zyska całe społeczeństwo.

Te wszystkie argumenty, które przemawiają za ograniczeniem wysokości bruttów przy odnawianiu kontraktów na starych kopalniach, dadzą się *mutatis mutandis* zastosować do obciążeń bruttowych w ogólności. Albowiem nie ulega kwestji, że jeżeli, licząc się z realnymi warunkami i zwyczajami, uznaje się możliwość obciążenia starych szybów najwyżej pięciu procentami brutto, to obecne obciążenie wszystkich wogóle szybów naftowych przeciętnie dwudziestu procentami brutto również nie wytrzymuje krytyki i domaga się redukcji, a stanu obecnego nie można w żaden sposób nazwać stanem normalnym.

W zdrowych warunkach przemysłowych wysiłk technika i przedsiębiorcy zmierza do tego, aby przy najmniejszym nakładzie na kapitał zakładowy i obrotowy, osiągnąć możliwie największe obroty i w ten sposób, przy małym nawet procentowo zysku, uzyskać korzystne oprocentowanie kapitału. Ta metoda pracy umożliwia eksploatację niezbyt urodzajnej roli, zużytkowanie ubogich rud i nieznacznych warstw pokładów górniczych, wogóle powoduje oszczędne i racjonalne wykorzystanie bogactw naturalnych.

Brutta naftowe, pobierane w takich procentowych wysokościach, w jakich żaden przedsiębiorca nie marzy uzyskać czystego zysku i w jakich nie odważa się państwo ściągnąć podatków,^{*)} deprawują technika i przemysłowca, którzy zmuszeni są zrezygnować z oszczędnej gospodarki, prowadzą gospodarkę rabunkową, która pod względem technicznym nie ma sobie równej w żadnej gałęzi przemysłu. W tych warunkach o rentowności kopalni decydują mniej lub więcej sprytnie pomyślane „kombinacje“, godzące w interesa: właściciela gruntu, bruttowca, akcjonariusza, rządu co do podatków, konsumenta, robotnika. Przedewszystkiem jednak w interesa bruttowca, który zazwyczaj nie jest właścicielem gruntu, a osobą postronną, nabywającą brutta na targu.

Albowiem nie ulega kwestji, że na dnie duszy każdego producenta ropy spoczywa głęboka nienawiść do bruttowca, jako pasożyta niszczącego kopalnię. Nienawiść ta przytłumiona jest okolicznością, że producent, ratując swoją egzystencję, sam kupuje brutta na cudzych

^{*)} Zwraca się uwagę, że podatek obrotowy obciąża przemysł razem z dodatkiem dla samorządu w wysokości $2\frac{1}{2}\%$ obrotu brutto, gdy najniższy dochód właściciela terenu naftowego wynosi 20% brutto, bez żadnych potrąceń.

kopalniach. Wyzyskiwany, wyzyskuje innych. Stwarza się zawikłany splot stosunków bez wyjścia. Przemysł naftowy staje się żerowiskiem spekulantów, ptaków przelotnych, lub zgoła oszustów.

Że brutta w istocie rzeczy nie są ugruntowane na poczuciu sprawiedliwości w mniemaniu ogółu (są one jedynie przeżytkiem starodawnego prawa zwyczajowego polskiego), świadczy o tem ich historia w ciągu ostatnich lat wojennych i powojennych. Jedni z pierwszych, po wybuchu wojny, padli bruttowcy ofiarą ograniczenia prawa własności. Gdy w innych dziedzinach stosunki powojenne dawno powróciły normalne funkcjonowanie życia ekonomicznego, znosząc rozmaite centrale i sekwestr, eliminując etatyzm z życia społecznego, bruttowcy daremnie wyglądali na sprawiedliwość dla siebie.

Również stosunki, jakie wytworzyły się w ciągu minionych lat między właścicielami kopalń a bruttowcami, rzucają ciekawe światło na sprawę bruttów. Uragają one wszelkim zasadom uczciwości. Są negacją praw bruttowców. W okresie tym rząd zabierał ropę bruttową, płacąc za nią dowolne ceny do rąk właścicieli kopalń; ci wypłacali bruttowcom jak się komu podobało. Stąd ustawiczne spory, procesy, a bruttowiec dostawał w rezultacie nieznaczną część należności w zdewaluowanym pieniądzu. Doszło do tego, że przeciw poważnym firmom wszczęli niektórzy procesy karne o sprzeniewierzenie. Czy dadzą się pomyśleć tego rodzaju stosunki tam, gdzie uprawnienie interesowanych osób opiera się na zdrowych zasadach? Kupiec, któremu protestują weksel, usuwa się poza nawias życia handlowego, przemysłowiec, którego procesują o świadome niedostarczenie sprzedanego towaru, traci zaufanie i dobrą opinię, a tenże kupiec i przemysłowiec w osobie właściciela kopalni nic sobie nie robi z tego, że bruttowcy procesują go o sprzeniewierzenie... I opinia publiczna nie potępia go, a raczej wcale głosu nie zabiera. Bo trudno być obrońcą w sprawie, której zasadnicze moralne podłoże jest wątpliwe a tytuł do interwencji społeczeństwa nie istnieje. Społeczeństwo w takim wypadku może do czasu zachować się w roli widza, ale przyjść musi wreszcie moment, gdy wytworzone stosunki, już nie ze względu na zainteresowane strony, ale z uwagi na dobro społeczne, muszą być radykalnie uregulowane.

Jeżeli dziś rzucimy okiem na losy przemysłu naftowego w ostatnich latach, to musimy uwzględnić, że przemysł ten obciążony 20% brutto na rzecz osób postronnych, borykał się z szalonymi trudnościami w pewien specjalny sposób. Właściciele kopalń, oddając ropę bruttową rządowi, zwlekali z wypłatą otrzymanej gotówki bruttowcom, i uzyskiwali w ten sposób cenny w tych czasach bezpłatny kredyt. Często udawało się przedsiębiorcy odkupić od rządu ropę bruttową, oczywiście po cenie tak zwanej maksymalnej, co oczywiście było połączone z dużą korzyścią materialną. Udało się więc niejednemu „prawem i lewem“ przebrnąć szczęśliwie dylemat oddania za darmo piątej części produkcji.

Można powiedzieć, że jeżeli przemysł naftowy reprezentuje dziś pewne walory ekonomiczne, to jedną z przyczyn tego jest wyeliminowanie na lat kilka poza nawias życia naftowego właścicieli udziałów brutto.

Sposób w jaki eliminowanie to się dokonało, nie jest może pod względem moralnym dodatni, ale stwierdza to jedynie, że przy obecnym stanie produkcji obciążenie kopalń 20-tu procentami brutto jest

nonsensem, który copredzej należy usunąć drogą legalną. Bo to, co się działo przez lata ostatnie, na uzdrowienie przemysłu nie wpłynie. I choć opinia publiczna nie ujmuje się za bruttowcami, interes społeczny domaga się sanacji stosunków, bez względu na interesa bruttowców.

W rozważaniach naszych dążyliśmy do tego, aby na tle ogólnych stosunków wykazać nadmierne obciążenie kopalń naftowych procentami brutto, jak również staraliśmy się uzasadnić, że panująca obecnie zasada przynależności minerałów żywicznych do własności gruntu, wywołująca w następstwie powstawanie udziałów brutto, jest w samym swoim założeniu niesłuszna. Stojąc jednak na stanowisku, że nie byłoby zgodne z poczuciem słuszności, gdyby produkcja z dowierconego szybu wzbogacała jedynie przedsiębiorcę, należy stwierdzić, że jedynym rozwiązaniem racjonalnym i słusznym jest przyznanie części produkcji, w ograniczonej ilości procentów brutto, nie właścicielowi gruntu, a społeczeństwu, a więc państwu lub związkowi samorządowemu. I tu dochodzimy do tezy, która w gruncie rzeczy tkwi w poczuciu społecznym, że minerały żywiczne na równi z innymi, jak węgiel i sól, powinny być państwu zastrzeżone. Temu przekonaniu społecznemu daje wyraz nawet tak skromna w swych zamierzeniach ustawa Sejmowa o ropie bruttowej, będąca niejako próbą rewindykacji na rzecz państwa, choćbyza opłatą, tych bogactw naturalnych, które w istocie do państwa należeć powinny. I dlatego słusznym rozwiązaniem sprawy, przy istniejących formach prawnych i zwyczajach przemysłu naftowego, byłoby oprócz ograniczenia wysokości procentów brutto, przekazanie ich państwu względnie związkowi samorządowemu, któreby uzyskały w ten sposób poważne źródła dochodu. A przemysł naftowy uwolniłby się od składania uciążliwej daniny tym wszystkim, którzy dziś pasorzytują na nim, zabierając lwią część jego zysków.

b. w.

Czyści producenci ropy.

Na innym miejscu niniejszego numeru „Nafty“ Inż. Stanisław Szczepanowski podkreśla te przesunięcia jakie zaszły w stanie posiadania przemysłu naftowego. Grupa tak zwanych czystych producentów w rzeczywistości zupełnie istnieje przestaje. Nieliczna grupa czystych polskich producentów w tym stanie rzeczy musi zadać sobie pytanie, czy może biernie patrzeć na przeprowadzone przesunięcia, czy też i ona również musi w związku z nimi zająć odpowiednie stanowisko.

Obecnie, kiedy większe rafinerje będą miały zabezpieczoną niezbędną ilość ropy dla przeróbki z własnych kopalń, będą w stanie obniżać cenę ropy na rynku przez wstrzymanie się w pewnych okresach czasu od zakupu i dążyć będą wogóle do przerzucenia zysków, jakie są osiągane przy sprzedaży gotowych produktów naftowych, z działu przemysłu kopalnianego, na przemysł rafineryjny. W tym stanie rzeczy polscy producenci ropy muszą sobie zapewnić odbiór ropy, który uwolniłby ich od ewentualnych strat, jakie mogliby ponieść w razie wyżej wspomnianych przedsięwzięć rafinerów. Drogą dla osiągnięcia tego celu jest bądź to zbudowanie własnej udziałowej rafinerji, której koszty przeróbki dzielone byłyby na podstawie klucza przero-

bionej w danym okresie ropy, bądź to zapewnienie sobie odbioru ropy przez fuzję, względnie długotrwałą umowę przeróbki, z już istniejącą rafinerją. W tym ostatnim wypadku, obok ściśle kupieckiego wyliczenia, musi grać rolę również moment ideowy, wspólność narodowych interesów; wspólności tego to właśnie momentu nie możemy doszukać się wśród zagranicznych właścicieli naszych większych rafinerji, które jedynie mogą być brane pod uwagę.

Pozostaje Państwowa fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu, która daje gwarancję korzystnego, dla obu kontrahentów, rozwiązania strony kupieckiej zagadnienia, strona zaś ideowa, z racji przynależności Państwowej fabryki, najmniejszej dyskusji podlegać nie może.

Na nieszczęście ze strony kierownictwa Państwowych zakładów naftowych, nie widzieliśmy dotychczas zrozumienia wspólnego, jak nam się wydaje, interesu.

Państwowa fabryka przerabia obecnie prawie wyłącznie ropę bruttową, w ilości około 40% rzeczywistej swej zdolności przeróbki. Ostatnie zmiany w stanie posiadania kopalń nasuwają pewne obawy na przyszłość, odnośnie ilości ropy bruttowej, jaka dostarczana jest Państwowej fabryce. Zwiększenie przeróbki ropy leży w interesie Państwowej fabryki, pod warunkiem, by pokrywało rzeczywiste koszty przeróbki i amortyzacji, gdyż już bez doliczania zysku okaże się to korzystnem dla tej instytucji przez potaniecie ogólnych kosztów produkcji.

Obok wszystkich wspomnianych momentów należy uwzględnić, z punktu widzenia państwowego i narodowego, pewien moment ekonomiczny z którym kierownictwo Państwowych Zakładów Naftowych liczyć się powinno.

Obecny stan kopalnictwa naftowego zupełnie nie wymaga zakładania nowych rafinerji, natomiast żąda skierowywania wszystkich wysiłków w stronę kopalnictwa. Państwo, z przyczyn trudności finansowych, nie rozpoczyna żadnych wierceń, obawiając się połączonego z nimi ryzyka, przez co nietylko nie pomnaża naszego bogactwa w dziedzinie naftowej, lecz stawia w coraz trudniejsze położenie Państwową fabrykę. Na wypadek gdyby do porozumienia z Państwową fabryką, odnośnie przeróbki ropy, nie doszło, polscy producenci byliby zmuszeni wybrać pierwszą, ze wspomnianych na początku artykułu, dróg, to jest stworzyć własną rafinerję. Tem samem wycofaną zostałaby część kapitału, który w przeciwieństwie do Państwa chętnie umieszczają w wymagającym ryzyka kopalnictwie, czego jawnym dowodem służyć może rozrost stanu posiadania polskich przedsiębiorstw w tej dziedzinie przemysłu, oraz ostatnio poczynione tranzakcje, i umieścić go w zbędną — pod względem ekonomicznym, budowę rafinerji. Będzie to z jawną szkodą nietylko z punktu widzenia państwowego i narodowego stanu posiadania, ale nawet i z punktu widzenia interesu Państwowej fabryki olejów mineralnych.

St.



Stan produkcji, ekspedycji i zapasów ropy w Polsce w lipcu 1923 r.
w cystern. kilogr.

Okręg górniczy	Produkcja brutto	Opał	Manco	Produkcja czysta	Ekspedycja	Zapasy w zbiornikach		Razem
						na kopaln.	tow. magaz.	
Jasło	4645525	95532	100514	4481590	3812390	5461981	7423485	12885466
Drohobycz	56120920	725354	7211414	48184252	49344455	11445323	50866701	62312024
Stanisławów	2563428	18391	25884	2519153	2301382	1652874	—	1652874
Razem	63329873	839277	7337812	55184995	55458227	18560178	58290186	76850364

Ekspert produktów naftowych w lipcu 1923 r. z podziałem na kraje.

Niemcy	Austria	Czechy	Gdańsk	Węgry	Francja	Szwaj- caria	Jugosła- wia	Dania	Rumunia	Anglia	Włochy	Kłajpeda	Razem
75584	34736	74518	36782	7627	2331	17199	1861	867	1125	500	200	430	253760

Przemysł rafineryjny w lipcu 1923 r.

(w cetnarach metrycznych)

Przeróbka ropy — 609924 cetnarów metrycznych.

P r o d u k t	Zapas 1/VII 1923 r.	Wytwórczość	R o z c h ó d			S u m a	Zapss 31/VII 1923 r.
			Konsumcja wewnętrzna	Eksport	Zapotrzeb. własne		
Benzyna	117024	78462	21039	58704	441	80184	115302
Nafta	347577	181081	115383	48701	566	164650	364008
Olej gazowy	101822	72243	23595	58615	1100	83310	90755
Smary	269633	85579	43006	51445	639	95090	260122
Parafina	50686	22727	8599	23797	320	32716	40697
Świece	1520	439	773	—	5	778	1181
Wazelina	8933	—	265	176	31	472	8461
Asfalt	45027	18955	3483	2620	658	6761	57221
Koks	2888	5436	48	3073	107	3228	5096
Półprodukty	822661	91124	10374	6463	22320	39157	874628
Stałe smary	828	884	1017	166	3	1186	526
Razem	1768599	556930	227582	253760	26190	507532	1817997

Nr. 9

N A F T A

INSTYTUT NAFTOWY

W KŁOSZCIE

Tabela przeciętnych kursów miesięcznych franka szwajcarskiego.

Poniżej podajemy zamieszczoną w artykule p. Renè Sygietyńskiego Nr. 40—41 „Przemysłu i Handlu“ tabelkę przeciętnych miesięcznych kursów franka szwajcarskiego, która może oddać czytelnikom duże usługi przy stosowanym obecnie przewalutowaniu inwestycji i t. p.

Miesiące	1919	1920	1921	1922	1923
Styczeń	1·66	24·4	125·—	555	5·000 —
Luty	1·88	26·25	130·—	712·5	8·000·—
Marzec	2·12	27·9	150·—	712·5	8·074·—
Kwiecień	2·75	32·5	150·—	712·5	8·202·—
Maj	2·62	35·—	166·25	750	8·887·5
Czerwiec	2·5	35·—	225·—	750·—	15·925·—
Lipiec	2·5	35·—	312·5	909	22·100·—
Sierpień	3·34	37·5	400·—	1427·5	42·750 —
Wrzesień	5·—	41·25	587·5	1250·—	49·850·—
Październik	5·—	45·—	666·25	1666·25	
Listopad	5·41	70·—	550	2857·5	
Grudzień	10·—	89·—	550	3334·—	

Wiadomości bieżące.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13. września 1933. r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Przemysłu i Handlu załatwiania spraw związanych z dzierżawą i eksploatacją terenów naftowych będących własnością Państwa.

Na mocy art. 13 i 15 dekretu o tymczasowej organizacji władz naczelnych z dnia 3 stycznia 1918 (dz. P. Kr. P. Nr 1 poz 1) zarządza co następuje:

§ 1 Ministrowi Przemysłu i Handlu przekazuje się załatwianie spraw związanych z dzierżawą terenów naftowych będących własnością Państwa w celu poszukiwania i wydobywania ropy (oleju skalnego), wosku ziemnego i wszelkich minerałów bitumicznych.

Przy zawieraniu poszczególnych umów, Minister Przemysłu i Handlu winien uwzględnić postulaty Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych podyktowane względami gospodarczo-leśnymi.

§ 2. Minister rolnictwa i Dóbr Państwowych ustalać będzie co roku w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu normy wynagrodzeń za zajęta powierzchnię pod wiercenia, budynki, drogi, rurociągi i t. p. (metrowe).

Przypadające z tego tytułu kwoty, jak również jednorazowe odszkodowania, o ile będą pobierane, będą przelewane na rachunek budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Sumy uzyskane za ropę brutową należną Skarbowi Państwa z tytułu procentów brutto zastrzeżonych Skarbowi na wydzierżawionych terenach naftowych, będą przelewane w połowie na rachunek

budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a w drugiej połowie na rachunek budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

§ 3. Z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia wszystkie niezakończone i będące w toku sprawy związane z dzierżawą terenów naftowych wymienione w § 1 niniejszego rozporządzenia, winny być odstąpione Ministrowi Przemysłu i Handlu.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: *Witos*.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych: *J. Gościński*.

Minister Przemysłu i Handlu: *Szydlowski*.

Francuskie dekoracje już niepotrzebne? Prasa codzienna podała, że największy „francuski” koncern „Dąbrowa” przeszedł pod wpływem Wiednia i Berlina, wiadomości te nie spotkały się z zaprzeczeniem. Obecnie w sferach naftowych tematem rozmów są zajścia wewnętrzne w drugim z rzędu największym przedsiębiorstwie francuskim „Premierze”. Wiadomości, których nie mogliśmy jeszcze sprawdzić, ale które robią wrażenie prawdziwych, odnoszą się do akcji francuskiej, grupy akcjonariuszy, która niezadowolona ze stanu interesów firmy dążyła do reform miała usunąć z zarządu wpływy p. Henri Auerbacha i jego spółników. Gdy jednak z powodu małej produkcji i małej rentowności frankowego kapitału, kurs akcji był niekorzystny, a akcje grupy angielskiej wogóle przestały być notowane na giełdzie londyńskiej, okazało się, że większość akcji znalazła się ostatnio w ręku grupy zorganizowanej przez Izidora Kreisberga z Wiednia i Henri Auerbacha z Paryża przy współdziałaniu pp. Schneidra i Filtersa tak, że grupa francuska straciła wpływy, a firma jest obecnie w ręku zarządu wiedeńskiego. Równocześnie polepszyły się znacznie wyniki ruchu kopaliń, gdyż produkcja ich szybko się powiększyła prawie do podwójnej wysokości. O ile powyższe wersje nie doznają zaprzeczenia, będą one ważnym przyczynkiem do oceny sytuacji w przemyśle naftowym.

Z Państwowych Zakładów Naftowych. W „Słowie Polskiem”, dzienniku stojącym blisko p. ministra Kucharskiego znajdujemy następujące wiadomości:

„Warszawa 17. sierpnia. — Zapytany przez korespondenta „Słowa Polskiego” minister przemysłu i handlu p. Kucharski, oświadczył „w sprawie pogłosek o rzekomej decyzji przeniesienia Państwowych Zakładów Naftowych ze Lwowa do Warszawy, że zamiar taki wcale nie istnieje.

„Głównym dyrektorem Państwowych Zakładów Naft. mianowany został p. Hofman, który będzie stale urzędował w Warszawie, biura „jednak i personal pozostaną jak dotychczas, we Lwowie”.

„Pogłoski, rozsiewane przez nieodpowiedzialne czynniki, nie mają żadnego uzasadnienia.”

Zaś dnia następnego znajdujemy w kronice tego pisma następującą notatkę:

„Kto jest kierownikiem Państwowych Zakładów Naftowych?”

„W Nr. 225 naszego pisma zaszła w depeszy z Warszawy p. t. „Państwowe Zakłady Naftowe pozostają we Lwowie” nieścisłość, którą prostujemy: p. Hofman nie został mianowany Głównym dy-

„rektorem Państwowych Zakładów Naftowych we Lwowie, lecz
„Kierownikiem działu naftowego Głównej Dyrekcji
„Państwowych Zakładów górniczych i hutniczych
„w Warszawie, której Państwowe Zakłady Naftowe we Lwowie
„w toku instancji podlegają. Bezpośrednim kierownikiem Głównej
„Dyrekcji Państwowych Zakładów Naftowych we Lwowie pozo-
„staje nadal Dyrektor Inż. Lenartowicz.“

Widzimy więc, że w epoce działania Komisarza Oszczędnościowego, mnożą się rozrzutnie nowe urzędy, tak skomplikowane, że sam tytuł odnośnego urzędnika da się wyrazić dopiero w trzynastu słowach.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ma być tak załatwiona, że dyrekcja i biura będą przepołowione, i połowa, ta decydująca, będzie przeniesiona do Warszawy.

Z Krajowego Towarzystwa Naftowego. W dniu 12 września 1923 r. odbyło się Walne zebranie Towarzystwa na którem poza zatwierdzeniem budżetu na rok 1923 dokonano wyboru do władz Towarzystwa. Na miejsce członków Wydziału których wylosowano jako ustępujących, powołano na okres czteroletni:

Na Wice-Prezesa:

p. Tadeusz Chłapowskiego.

Na członków Wydziału z grupy producentów:

pp. Stanisława Libelta
Władysława Dunkę de Sajo
Maksymiljana Lifschitza
Artura Goldhammera.

Na zastępców:

pp. Michała Sroczyńskiego
Ludwika Włoczewskiego.

Na członków Wydziału z grupa rafinerów:

pp. Dra Arnolda Segalla
Pawła Setkowicza
Wincentego Waligórę
Zygmunta Biluchowskiego.

Na zastępców:

pp. Tadeusza Kropaczka
Adama Kargola.

Do Komitetu celnego z ramienia Towarzystwa dezygnowano Dra Nuzikowskiego.

Ceny ropy bruttowej za wrzesień r. b.

Państwowe Zakłady Naftowe placą za ropę bruttową wyprodukowaną we wrześniu na podstawie orzeczenia superarbitra następujące ceny za 1 kg loco zbiorniki, względnie loco cysterna na stacji nadawczej. Państwowe Zakłady Naftowe odbierają ropę tylko niżej podanych marek.

	na Mk.	
Borysław	6400.—	
Popiele	6400.—	" "
Schodnica	9500.—	" "
Wierzchnia Mraźnica	7600.—	" "
Urycz	9000.—	" "
Rypne	7000.—	" "
Słoboda Rungurska	6400.—	" "
Kosmacz	6400.—	" "
Opaka	6400.—	" "
Paszowa	6800.—	" "
Bitków	12000.—	" "
Pasieczna	11000.—	" "
Ropienka dolna	6800.—	" "
Strzelbice	6400.—	" "
Rajskie	6800.—	" "
Harkłowa silnie benzynowa	10000.—	" "
" mniej benzynowa „Ropita”	6800.—	" "
Kryg zielona	9000.—	" "
" czarna	6400.—	" "
Szymbark	8500.—	" "
Krosno wolna od parafiny	8500.—	" "
" parafinowa	6800.—	" "
Krościenko wolna od parafiny	8500.—	" "
" parafinowa	6800.—	" "
Zmiennica-Turzepole	6800.—	" "
Łodyna	6800.—	" "
Wulka	8500.—	" "
Iwonicz	8500.—	" "
Węglówka	8000.—	" "
Równe-Rogi wolna od parafiny	9000.—	" "
" parafinowa	6800.—	" "
Rymanów	9000.—	" "
Wańkowa	6800.—	" "
Potok	10000.—	" "
Ropienka ad Dukla	8000.—	" "
Grabownica-Humniska	9500.—	" "
Lipinki-Rużyca	6800.—	" "
Lipinki-Grabownica	6800.—	" "
Libusza	6800.—	" "
Klimkówka	8500.—	" "
Zagórz	8500.—	" "
Kłęczany	16000.—	" "
Stara-Wieś	16000.—	" "

Ś. p. Władysław Szymański.

W dniu 7/X br. zmarł we Lwowie śp. Władysław Szymański członek Rady Nadzorczej Związku polskich przemysłowców naftowych we Lwowie. Ur. w 1864 r. w ziemi Siedleckiej, już jako student zmuszony był emigrować z kraju. Powrócił do Małopolski powołany do przedsiębiorstw śp. St. Szczepanowskiego i od tej pory tj. około 30 lat pracował w przemyśle naftowym bez przerwy, bądź jako samodzielny przedsiębiorca lub też na kierowniczych stanowiskach. Należał do pierwszych pracowników założonego w Gorlicach przez p. Wojciecha Biechońskiego i śp. B. Łodzińskiego Towarzystwa dla Handlu, przemysłu i rolnictwa, obecnie Akc. Twa „Tehate” we Lwowie. Służył też wiernie obywatelskiemu sztandarowi tej instytucji która w swoim czasie odegrała wybitną rolę w utrzymaniu polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym. Zmarły zaszczytnie był znany w szerokich kołach jako człowiek o krystalicznej czystości charakteru, wzorowy obywatel kraju, ofiarny, uczynny i dzielny pracownik. Zmarły był rodzonym bratem śp. Adama, autora szkiców syberyjskich i innych utworów literackich. Liczny zastęp przyjaciół, towarzyszy pracy i znajomych oddał mu ostatnią usługę. Nad mogiłą na cmentarzu Łyczakowskim w treściwych a pełnych żalu i współczucia słowach przemawiał Dr. Roehr, żegnając długoletniego towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Związek Polskich Przemysł. Naftowych we Lwowie, ul. Sapięhy I. 3.

Poleca następujące wydawnictwa:

Skorowidz polskiego przemysłu naftowego	
1919 cena	2 złp.
Skorowidz polskiego przemysłu naftowego	
1920 cena	3 złp.
Skorowidz polskiego przemysłu naftowego	
1921 cena	4 złp.
Skorowidz polskiego przemysłu naftowego	
1922 cena	5 złp.
Poglądowa mapa naftowych terenów państwowych 1 : 1,200.000	cena 1/2 złp.
59 map szczegółowych 1 : 20 000, względnie 1 : 25.000 państwowych terenów naftowych, wyszczególnionych na poglądowej mapie, cena za sztukę	3 złp.